GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 7.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Stycznia 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 8 Stycznia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	596	—	—	—
z krot: ter:		—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	906	—	903	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	-	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	18	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	182	15
Petersburg ditto	1 mies.	183	15	182	7
Paryż, 300 fran.	2 mies.	492	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	622	15	-	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	597	—	—	—

Monety.	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	24	—	—
ditto stare. ważne .	49	22	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory		—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . . , . .	180	10	179	20
Bilety bankowe aust: za 100f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	98	—	97	22
Obligacje udziałowe po zł. 300	350	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.*

W wykonaniu rozporządzenia Kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 4. listopada r. b. Nro. $\frac{70570}{14022}$ gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 r. zapadłego; podaje do publicznéj wiadomości: iż w biórze Kommissji wojewódzkiéj przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nr. 646, na pierwszém piętrze w sali sessjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Grabiszew, w ekonomji Brysk, obwodzie Łęczyckim położonych, a składających się z folwarku i wsi Grabiszewa.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 12,249 w srebrze, albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 612 gr. 14 kanonu rocznego, z wolnością spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowo-ustanowiony podatek ofiary w ilości Złp 67.

Co się zaś tycze pożyczki z Towarzystwa kredytowego dobra Grabiszew z pod ciężaru takowéj są wyłączone.

Każdy przystępujący do licytaji, winien złożyć vadjum złp. 1224 gr. 27 w srebrze, lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość, to jest złp. 1224 gr. 27.

Termin do licytacji przeznacza Kommissja wojewódzka na dzień 18 lutego roku przyszłego 1830. — Licytacja zaczynać się będzie od godziny 11 zrana. — O wszystkich innych prócz powyższych, warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający powéźmie wiadomość w biórze Kommissji wojewódzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą zrzódła intraty wykazującą, na drzwiach przy wejściu do sali sessjonalnéj, wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu do naddzierżawcy ekonomji Brysk zgłosić się należy. — w Warszawie d. 17 grudnia 1829 roku. — Radca stanu prezes, R. *Rembieliński.* — Sekretarz jene. *Filipecki.*

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.*

W wykonaniu rozporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z d. 14 paźdz. r. b. Nro $\frac{82366}{17495}$ gruntującego się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości: iż w biórze kommissji wdzkiéj, przy ulicy Przejazd, w domu rządowym Nro 646, na 1 piętrze, w sali sesjonalnéj, odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Rokitki w ekonomji Radziejewo w obwodzie Kujawskim położonych, a składających sie z folwarku Rokitki.

Licytacja zaczynać się będzie od summy złp. 7,212 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego nominalnéj wartości.

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj groszy 5½.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie pluslicytant skarbowi opłacać w dwóch ratach złp. 360 gr. 18 kanonu rocznego z wolnością spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych opłacać się także będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 80 gr. 4.

Każdy przystępujący do licytacji, winien złożyć vadium złp. 721 gr. 6 w monecie srebrnéj kurs w kraju mającéj lub w listach zastawnych, a nadto utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobną ilość to jest złp. 721 gr. 6.

Co się zaś tycze pożyczki z towarzystwa kredytowego ziemskiego, dobra Rokitki od takowéj są wyłączone.

Termin do licytacji przeznacza kommissja wdzka na dzień 11 lutego roku przyszłego 1830. — Licytacja zaczynać się będzie od godziny 11 zrana.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający powéźmie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach przy wejściu do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu do miejscowego dzierżawcy zgłosić się należy. — W Warszawie d. 12 grudnia 1829 roku. — Radca stanu prezes. R. *Rembieliński.* Sekretarz jeneralny *Filipecki.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy* — Stosownie do reskryptu Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 2 b. m. Nr $\frac{5134}{1714}$ na wyadamizowanie placu przed szpitalem Dzieciątka Jezus podług planu w tymże względzie ostatecznie zatwierdzonego, ogłasza niniejszém licytację publiczną in minus, do odbycia któréj oznaczając stanowczy termin na dzień 13 b. m. wzywa chęć podjęcia się téj entrepryzy mających, aby w tymże dniu o godzinie 3 z południa tu w ratuszu głównym, zaopatrzeni w vadjum w gotowiźnie w summie zł. 4500, znajdować się chcieli. Plan urządzenia powyżéj rzeczonego placu, anszlag kosztu i warunki licytacyjne, w każdym czasie w biórze urzędu municypalnego przejrzane być mogą. -- W Warszawie d. 5 stycznia 1830 r. Radca stanu prezydent, *Wojda.* -- Sekretarz jeneralny, G. *Jahołkowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* — W skutek reskryptu Kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 24 z. m. i r. Nro 75,936 podaje do publicznéj wiadomości: że w dniu 11 b. m. o godzinie trzeciéj z południa, w ratuszu głównym w sali zwykłych posiedzeń urzędu municypalnego miasta tutejszego, odbędzie się in minus licytacja. — 1) Na żywienie w ciągu roku bieżącego, dziennie maiéj więcéj ośmdziesięciu aresztowanych defraudantów konsumpcyjnych. — 2) Na dostawę także w ciągu roku bieżącego w miarę potrzeby na potrzebę więzienia defraudantów: — *a*) Mydła szarego rzadkiego funtów ośmdziesiąt; — *b*) Swiec ciągnionych łojowych funtów trzysta trzy; — *c*) Drzewa sosnowego po 75 szczap na sążeń, sążni ośmdziesiąt dziewięć i szczap siedm; — *d*) Słomy żytniéj prostéj centnarów sto dwadzieścia ośm. — Wzywa więc chęć podjęcia się téj dostawy mających, bądź wszystkich powyżéj wyszczególnionych artykułów razem, lub też szczegółowo, aby po odczytaniu warunków licytacyjnych w biórze urzędu municypalnego, zaopatrzeni w vadium w warunkach wymienione, w terminie i miejscu wskazaném stawili się. — W Warszawie dnia 5 stycznia r. 1830. Radca stanu prezydent, *Wojda.* Sekretarz jeneralny G. *Jahołkowski.*

— *Doniesienie loteryjne z kantorów*
BLUMA i JAKUBOWSKIEGO.

Wygrano w naszych kantorach w saméj V klassie 36 loterji klassycznéj, na numera następujące:

Nr 28,146	zł. 50,000	— 9,760	— 500
— 25,293	— 10,000	— 13,613	— 500
— 30,706	— 2,500	— 19,875	— 500
— 30,783	— 2,000	— 22,603	— 500
— 30,788	— 2,000	— 22,617	— 500
— 3,281	— 1,000	— 24,979	— 500
— 3,450	— 1,000	— 26,558	— 500
— 15,829	— 1,000	— 27,111	— 500
— 15,844	— 1,000	— 27,149	— 500
— 24,109	— 1,000	— 28,148	— 500
— 24,111	— 1,000	— 28,968	— 500
— 24,797	— 1,000	— 28,970	— 500
— 25,285	— 1,000	— 28,983	— 500
— 27,128	— 1,000	— 28,993	— 500
— 28,976	— 1,000	— 29,000	— 500
— 30,703	— 1,000	— 29,719	— 500
— 30,734	— 1,000	— 29,730	— 500
— 703	— 500	— 29,740	— 500
— 1,434	— 500	— 29,969	— 500
— 7,527	— 500	— 30,772	— 500
— 7,539	— 500		

Losów do pierwszéj klassy 37 loterji, całkowitych i ćwierciowych, tak w miejscu jako téż przez korrespondencję w naszych kantorach każdego czasu nabyć można.

Blum i Jakubowski.

Miejsce kantorów: w domu Dyrekcji jeneralnéj loterji, i Towarzystwa król. warsz. przyjaciół nauk, przy ulicy Nowy-świat.

Wiadomości Warszawskie.

— Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć ozdobić raczył orderem ś. Stanisława Iszéj klassy: Jenerała majora Wancowicza, vice-dyrektora wydziału inżenierów; urzędnika 4téj klassy Neidhardt, kierującego kommissją kommissorjatu w Dubnie, i rzeczywistego radcę stanu Kajdanowa, vice-dyrektora wydziału lekarskiego w ministerjum wojny. — Orderem tymże 3ciéj klassy: Andrzeja hr. Szuwałow, kamerjunkra dworu, assessora kollegskiego w ministerjum spraw zagranicznych.

— Rada administracyjna królestwa mianowała zastępcę sędziego w sądzie appellacyjnym Franciszka Drzewieckiego zastępcą sędziego w sądzie najwyższéj Instancji.

— Na zgromadzeniu politycznem gminy cyrkułu 4, o którém donieśliśmy wczoraj, obrany także JW. Karol Kurtz, radcą wojewódzkim. — Na takiémże zgromadzeniu gminy cyrkułu 7, odbytém tego samego dnia pod laską JW. Józefa Celińskiego, obrani: deputowanym na sejm JW Józef Zwierkowski; radcą wojewódzkim JW. Józef Jędrzejewicz.

— Nicobojętny świadek stanu teraźniejszéj polskiéj literatury, śmiem się spodziewać, że postrzeżenia moje o téjże, mogą mieć jakikolwiek pożytek, a przynajmniéj pobudzić sposobniejszych do lepszego ich wyjaśnienia.

Uważam nadewszystko że dobry skutek usiłowań ludzkich, tak w rzeczach smaku jak we wszystkiém, nie tyle bywa wątpliwy przez brak wielkich i śmiałych pomysłów, jak przez pomijanie względów i doświadczeń najprostszych, dla tego tylko że są takiemi. Te proste doświadczenia nie pozwalają stać upornie przy dawném dla tego tylko że jest dawne, ani téż chwytać się nowości, dla tego, że ta na czas popłaca. Na to szczególniéj zwracać uwagę miłośników literatury ojczystéj, uznaję się obowiązanym. W tym celu pragnę ogłosić zbiór pism moich ściągających się do obecnego stanu literatury. Gdy jednak dzieła tego rodzaju i téj objętości zwykle w kraju naszym wydatków druku nie zwracają, zmuszony jestem ogłosić prenumeratę, od któréj rozpoczęcie druku zależyć będzie.

Pisma powyższe wyjdą w trzech tomach każdy po 26 przeszło arkuszy in 8o *majori*. Obejmować będą: Uwagi nad literaturą polską. --Rozprawy estetyczne.--Kurs o stylu polskim. Żywoty uczonych. — Dotąd niedrukowane poezje, czyli raczéj wiersze, etc. etc. Umieszczone będą z dodatkami niektóre rozprawy po dawniéjszych pismach perjodycznych rozprószone, tak jednak, iż większą nierównie część zajmą pisma zupełnie nowe.

Pierwszy tom wyjdzie w m. marcu b. r., po nim wkrótce dwa następujące. Prenumerujący zapłacą za trzy tomy złp. 18. Można prenumerować tylko na tom jeden po złp. 6. Ażeby jednak dzieło rozrywane nie było, odbierający tom pierwszy złoży prenumeratę na drugi, następnie na trzeci. Prenumeraty przyjmować będą wszystkie księgarnie w Warszawie. — W Warszawie dnia 4 stycznia 1830. — K. *Brodziński*. — Prof. w wydziale nauk pięknych w król. uniwersytecie.

Nauka kalligrafji. — Zaczynając od dnia 15 b. m. i r. codzień od godziny 5téj z południa, kalligraf banku polskiego w czytelni gazet przy giełdzie, przewodniczyć będzie doskonalącym się w sztuce pisania w różnych charakterach, tak do użytku pospolitego, biórowego i kupieckiego jako téż i rysunkowego czyli ozdobnego, a to podług zasad przyjętych w akademjach pisarskich (académie d'écriture) Paryskiéj i Londyńskiéj. Życzący w takowém doskonaleniu się uczestnictwa, mogą być przyjętymi za opłatą z góry pomiernie ustanowioną; w czém udawać się mają do tegoż kalligrafa w pomienionéj czytelni.

— W jednym z sądów kryminalnych rozstrzygniętą została niedawno sprawa następująca. Pewien jegomość, po kilkoletniém pożyciu małżeńskiém, bardzo był niekontent iż żadnego nie mógł się doczekać potomstwa. Żona chcąc dogodzić jego życzeniom, znosiła się z akuszerką, udała ciążę i wreszcie udarowała męża coreczką. Tak dobrze chytre kobiéty umiały odegrać swą rolę, iż oszukany małżonek najmniejszego nawet niepowziął podejrzenia, owszem największe łożył starania około wychowania dziecięcia, które poczytywał za własne. Kilka lat ubiegło tym sposobem, lecz ponieważ człowiek nie umie nigdy przestawać na tém co posiada, jegomość gorąco zapragnął syna. I tą razą ziściły się jego żądania. Za pomocą użytych już raz obrotów, żona uszczęśliwiła go w stosownym czasie pięknym chłopczykiem. Nic już nie brakowało do jego szczęścia, lecz niema nic stałego na świecie, prawdziwa matka, żałowała swego postępku i żądała oddania sobie dzieci. Posądzono ją o zabojstwo własnych i przyznanie się do cudzych i jako zbrodniarkę do kryminału pociągniono. Obwiniona powołała akuszerkę która natychmiast wyznała całą okoliczność. Sad kryminalny skazał wyrokiem akuszerkę na 10 dni więzienia i od praktykowania swéj sztuki odsądził. Sprawa o wydanie dzieci została odesłaną do drogi właściwéj. Godna uwagi, iż mniemany ojciec mimo zeznań akuszerki i żony nie mógł się przekonać o prawdzie, owszem największe upatrywał w dzieciach podobieństwo do siebie i żadnym sposobem niechciał się zrzec swego szczęścia.

— Dziś zimna stopni 5.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 22 grudnia*. — Król Jmci opuścił dnia 21 b. m. w towarzystwie szambelanów i adjutantów, pawilon w Windsor, dla sprowadzenia się do nowego zamku. Kiedy monarcha prowadzony przez paziów, wstępował na wschody nowego gmachu, zabrzmiały dzwony kościoła parafialnego i kaplicy ś. Jerzego. Nim król wyszedł z pawilonu, przyjął xięcia Cumberland, i miał z nim kilkogodzinną rozmowę.

— Xiąże Wellington i hrabia Aberdeen bawili kilka dni u xięcia Leopolda Koburgskiego w Claremont.

— Kurjer mówi, wieść jakoby dwór hiszpański zamierzał nową wyprawę przeciw Mexykowi jest bezzasadna, równie jak ta, iż teść Ferdynanda VII pożyczy pieniędzy na tę wyprawę. Chociaż skarb neapolitański nie jest tak wypróżniony jak hiszpański, przecież niema prawie funduszów na spekulacje zaatlantyczne.

— Globe donosi: «Podług wiadomości prywatnych z Mexyku, kraj jest spokojny, handel ożywia się, a nawet często żądają angielskich wyrobów fabrycznych; rząd jednak zostaje w ciągłym kłopocie o pieniędze i z tego powodu przytrzymano niektóre kondukty przeznaczone do wybrzeża, od których kazano złożyć opłatę 11 na sto, a za to wypłacono kupcom papierowemi pieniędzmi lub dano assygnacje na pobory solne.

— Wydano rozkazy obwarowania wyspy Ascension. — Na nastąpić mającém posiedzeniu parlamentu chcą zewszystkiém znieść cło konsumowe od pisma angielskiego i porteru, równie jak od zwyczajnego piwa stołowego, a to aby podnieść fabrykację tych napojów a wstrzymać od zbytniego używania gorących trunków. Również i cło wywozowe od piwa nie ma być płacone.

— Otrzymane wiadomości z Rio-Janeiro sięgają do d. 16 października. Sloop wojenny stojący na wysokości morza przeciwko Rio-Janeiro, dostrzegł zbliżenie się okrętów, na których miały przybyć cesarzowa Brazylska i Donna Marja da Glorja.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 25 grudnia*. — Pan Bertin starszy, wydawca dziennika *Journal des Debats* apellował od wyroku sądu policji poprawczéj, którym za umieszczenie artykułu jakoby uwłaczającego rządowi został skazany na 6 miesięczne więzienie i 500 fr. kary pieniężnéj. Sąd królewski rozstrzygnął sprawę pana Bertin w drugiéj instancji dnia 24 grudnia pod prezydencją pana Seguier pierwszego prezydenta. Adwokat Dupin starszy, bronił oskarzonego. Po trzygodzinnéj przeszło naradzie, ogłoszono wyrok: „Iż chociaż zaskarżony artykuł zawiéra niestósowne wyrazy, jakich nie należy używać przy rozbiorze postępowania rządu, nie obraża jednak króla i nie uwłacza godności królewskiéj; z téj przy-

czyny, sąd uznaje pierwszy wyrok jako nieważny i pana Bertin uwalnia od zaskarżenia."

— Jeneralny dyrekt. poczt. radca st. Villeneuve usprawiedliwia w pismach publicznych administrację pocztową względem zarzutu nieregularnego odsyłania gazet podług adresu; mówi on, iż gdzie co tydzień rozsyłają 60,000 exemplarzy rozmaitych dzienników, łatwo może który numer zaginąć, i że tém mniéj wypada przypisywać złe chęci administracji, kiedy najczęściéj fałszywy napis jest tego przyczyną. W roku zeszłym naprzykład, musiano 1539 gazet zwrócić odsyłającym, dla fałszywego adresu.

— Dnia 24 grudnia panowie Arnault i Etienne, zostali przywróceni na członków akademji francuzkiéj.

— Księgarz Guillaume ułożył wierszem ustawę konstytucyjną i dedykował pracę swoję królowi.

— Towarzystwo do obudzenia przemysłu narodowego we Francji (o którego posiedzeniu donieśliśmy niedawno) utworzono przed trzydziestą laty, gdy pan Chaptal był ministrem spraw wewnętrznych. Korzyści jakie z niego na kraj spłynęły zbyt są wielkie i liczne, abyśmy mogli je tu wyliczyć. Summy konkursowe, medale, pieniężne wsparcia udzielane artystom i rzemieślnikom, obudziły chwalebną między nimi emulację i dopomagając czynnie wzrostowi przemysłu francuzkiego, tak go wysoko podniosły jak dziś widzimy. Z razu składało się tylko z 27 członków, lecz im dłużéj trwało, tym liczba ich bardziéj wzrastała. Dziś już większa część parów Francji, najsławniejszych deputatów sejmowych, członków najpierwszych magistratur, członków akademji umiejętności, właścicieli celniejszych rękodzielni, dziedziców wsi we Francji, i nawet w obcych krajach, zdobią to grono. Sam król francuzki, dziś panujący, został członkiem tego towarzystwa, i jego to wspaniałéj hojności przypisać należy, że towarzystwo tak słabe w swoim zawiązku, jest teraz w stanie znaczne summy corocznie wypłacać współubiegającym się artystom, rzemieślnikom i wszelkim innym obywatelom trudniącym się przemysłem.

Na ostatniém posiedzeniu 15 grudnia, prezydował pan Chaptal; jest on od samego założenia towarzystwa jego prezesem, choć podług ustaw urząd ten trwaćby powinien tylko rok jeden. Lecz tyle towarzystwo ma szacunku dla swego założyciela, że gdy skończy urząd, corocznie jednozgodnym głosem bywa nadal utrzymywany.

Pan De Gerando, zostawując sekretarzom szczególnych sekcji zdanie dokładnych rapportów o pracach przeszłorocznych towarzystwa, oświadczył, że ogólna summa pieniędzy na konkursa w 1830, 1831 i 1832 przeznaczonych wynosi 160,000 franków, to jest 34,700 więcéj niż w roku przeszłym.

Daléj nastąpiło rozdawanie medalów i summ konkursowych; potém ogłoszenie konkursów nowych, wreszcie czytanie rapportów szczegółowych sekcji; a gdy to wszystko się skończyło, prezes krótko przemówił do publiczności, i odebrawszy od niéj nawzajem dowód ukontentowania w głośnych oklaskach, wyszedł z sali, a za nim wszyscy.

— W roku 1804 liczono w Paryżu 25,086 domów, w r. 1817, 26,801. Odtąd do 1828 roku wybudowano nowych domów 2,666, co czyni ogół 29,467. Od téj liczby trzeba odtrącić 404 zrzuconych starych zabudowań jużto przez spekulację już z powodu niemożności naprawy, tudzież 283 domy zwalone dla przezestrzenienia ulic lub dla innego jakiego publicznego użytku; wypadnie tedy ogół 28,780. Wszakże ponieważ w tę liczbę wchodzą same domy wystające na ulicę, dodać można jeszcze 692 takich które stoją na jednych dziedzińcach z drugiemi; a wyniknie zupełna liczba domów Paryża 29,472, które zajmują pod swojém zabudowaniem 34 miljony metrów kwadratowych, to jest ćwierć mili kwadratowéj polskiéj.

— Jest w Paryżu 9,000 wozów, 2,500 wozów prócz tego codziennie rozwozi produkta po mieście; 2,500 karet prywatnych, 733 dyliżanse, 1,415 wozów do materjałów budowlowych, 1,300 woziwodów, 1,100 fiakrów karet, 1000 kabrjoletów publicznych jednokonnych, 569 kukułek, to jest dyliżansów małych na dwóch kółkach, 500 karet remizowych u właścicieli w domu najmowanych i bez numerów widocznych, 500 takichże kabrjoletów, 6,600 prywatnych kabrjoletów; nadto omnibusy wszelkiego rodzaju, co wszystko ogółem wynosi 28,640 powozów.

KRAKOW. — *Goniec Krakowski z d.* 2 b. m. umieścił następujący, nadesłany do pisma jego artykuł:

«*Rok założenia akademji Krakowskiéj, nie jest* 1347.— Wielu pisarzów uczonych, tak krajowych jak zagranicznych, rok 1347 za rok założenia akademji krakowskiéj i to we wsi Bawoł pod miastem Krakowem gdzie dziś Kazimierz, ogłosiło. Ogłoszenie przecież to, jest zupełnie od prawdy dalekie. Dziwić się nawet potrzeba, jak mogą odwoływać się w tym do Radzimińskiego (Manusc: Centurie, dzieje akad. krak. obejmujące) któren przeciwnie sam najwyraźniéj napisał, że na dziesięć lat przed 1347 a więc roku 1337, Jan Grot biskup Krakowski z polecenia Kazimierza Wielkiego sprowadził z sobą z powrotem z Awenionu (posłując do Benedykta XII) sześciu aż profesorów ad Scholam Philosophorum. — Kazimierz tedy Wielki założył uniwersytet krakowski, akademja zaś przed panowaniem jego już byt swój miała a nawet po odłączeniu prawnego wydziału, po założeniu w gmachach akademickich na przedmieściu Bawoł. Szkoła filozofji jeszcze jakiś czas w obrębie murów w dawnym gmachu utrzymywała się, mimo otwartą szkołę powszechną czyli uniwersytet. Szkoła ta filozofów przemieniona na wydział filozofji, i wcielona do uniwersytetu, dała dopiéro początek w budowli opuszczonéj szkole początkowéj Panny Marji. Gmach ten za rządu austrjackiego zburzony, właściwie kolebka akad. krakowskiéj, budowy trwałéj gotyckiéj, z pokryciem wzniosłém, skarpowany stał w końcu ulicy Siennéj na mały rynek i ulicę Stolarską obrócony. Z tego wszystkiego pokazuje się, iż jeżeli nie za Władysława Łokietka, w końcu XIII wieku, to przynajmniéj w początkach XIV, założenie akademji przypada; powtóre, że przedmieście czyli wieś Bawoł do któréj przyprowadził Kazimierz Wielki akademję, nie może być za pierwszy byt jéj ogłaszaną; bo byłoby toż samo, co twierdzić, że założycielem katedry krakowskiéj jest Władysław Herman dla tego, że ją pierwszy na zamku usadowił, gdy tymczasem ze Skałki (na Kazimierzu) przeprowadzoną tylko była; po 3cie nakoniec: że chcąc dokładnie oznaczyć, początkowe akademji krakowskiéj założenie panowania Władysławów sięgające: akta ówczesne krajowe, akta kościelne Panny Marji, miejskie radzieckie i t. p. badać należy.»

NIDERLANDY.

NIDERLANDY. — *Z Hagi 24 grudnia.* — W dziesięcioletnim budżecie poborów przyjętym przez drugą izbę stanów jeneralnych, umieszczono następujące kwoty. — I Podatki stałe: a) podatki gruntowe 16,348,623 złh. b) podatki osobiste, 7,500,000 złh. c) patentowe 2,500,000 — II. Konsumpcja 27,952,400 złh. — III. Podatki niestałe, mianowicie wpisy, stemple, opłaty od hypotek, sukcessji, 11,200,000 złh. — IV. Poczta 2,000,000 złh. — V. Opłata od wyrobów złotych i srebrnych, 184,000 złh. — VI. Summa od ceł wchodowych, wychodowych i tranzytowych, równie jak od beczkowego, pobierać się mające, na 3,100,000 złh. najwyżéj ustanowiona. Ogół poboru oceniają na 60,785,123 złh.

MEXYK. — Statek pocztowy przywiózł do Anglji następujące wiadomości. — „*Mexyk d.* 28 *paźdz.* — Izby prawodawcze ciągle jeszcze zamknięte, a władza wykonawcza posiadana jest na mocy szczególnego upoważnienia, nierozciągającego się wszakże do wymierzenia kary śmierci i wywołania z kraju. Bezpieczeństwo osób i własności cudzoziemców jest zapewnione, i jakiekolwiek zajść mogą zmiany osób władzy wykonawczéj, zawsze one obiecują wzrost spokojności, zaufania i kredytu. Przedsięwzięte od rządu środki zebrania pieniędzy z przymuszonych pożyczek i przedaży gruntów, wszędzie prawie mało postępują; mają tu jednak przekonanie, iż Hiszpanie nie przedsięwezmą już nigdy wylądowania. Z Vera-Cruz wysłano 9 paźdz. okręt do Hawanny, wiezie on 460,000 dollarów przeznaczone do Anglji; inny okręt wiezie do Anglji 160,000 dollarów i 50 seronów koszenilli; z głębi kraju miało nadejść kilka transportów pieniędzy do Vera-Cruz i Tampico. Interesa towarzystw górniczych idą pomyślnie.
— W liście pisanym z Vera-Cruz 31 października, powiedziano: „Utrzymujemy dawniejsze zdanie, iż wyprawa hiszpańska będzie korzystną dla kraju, albowiem wykaże potrzebę postanowienia zdolnych ludzi na czele rządu. Wywołani przed rokiem przez stronnictwo Yorkinów jenerałowie Bravo i Barragan przybyli tu 20 b. m. z Nowego-Jorku ofiarując swe usługi przeciwko wyprawie Hiszpanów. Nie wiedzieli oni, ani o poniesionéj przez ostatnich klęsce, ani téż o udzielonéj im samym amnestji. Jenerał Bravo jest wielce szacowany człowiek i będzie bardzo użyteczny przy nowéj organizacji rządu; sądzą iż będzie zaprowadzona administracja centralna; podług naszego zdania stosowniejsza dla Mexyku, niż administracja federalna. Handel zaczyna się wznosić, i znowu pytają się o wyroby angielskie.»

TURCJA. — Hrabia Orłów przybył dnia 25 listopada do Stambułu i został przez tłumacza Porty ze strony Reis Effendego powitany; dnia 28 miał być przedstawiony Sułtanowi. Od chwili przybycia hrabiego do Rodosto ustały wszelkie dyplomatyczne stosunki z Adrjanopolem, i wszystkie nierozstrzygnięte jeszcze punkta względem dopełnienia warunków pokoju, mają być załatwione przez niego i Reis-Effendego. Publiczność nie wie jeszcze z pewnością o wyjściu Rossjan z Adrjanopola i niespokojnie oczekuje ogłoszenia amnestji. Mówią że Trapezunt i Kars mają być odstąpione Rossjanom, i że Porta spodziewać się może ulżenia kontrybucji wojennéj. Porta ciągle cierpi niedostatek pieniędzy, a wszystkie usiłowania aby zaspokoić bieżące nawet wydatki są bezskuteczne. Mimo to zapewniają ciągle, iż zagraniczne domy handlowe ofiarowały pożyczkę pieniężną. — Z Smyrny donoszą iż wybuchłe w okolicy powstanie, jest wprawdzie przytłumione, ale niechęć panuje między mieszkańcami.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— *Dom pracy i przytułku dla ubogich w Paryżu.* —

W roku 1828 pan de Bellayme prefekt policji miasta Paryża, uczynił odezwę do obywateli jego, aby tę część wydatków swoich corocznych, które przeznaczają na jałmużnę dla żebraków, chcieli złożyć w kassie miejskiéj, aby dobrowolną summę zobowiązali się corocznie opłacać, a to w celu wyniszczenia żebractwa przez założenie domu pracy i przytułku dla ubogich. Do téj odezwy, światły i cnotliwy urzędnik przyłączył skreślony przez siebie projekt tego zakładu, który był roztrząsany w dziennikach i przez różne uczone towarzystwa, dopóki się nie przekonano, iż zupełnie celom swoim odpowiada. Na odgłos ten mnóstwo osób złożyło w policji podpisy swoje, zobowiązując się raz na zawsze opłacać drobny i nic prawie nieznaczący podatek. Trudno abyśmy tu mogli przytoczyć cały ten projekt, gdyż i miejsca niemamy potemu, i już bez wątpienia inną drogą nie jeden z naszych czytelników został w téj mierze objaśniony. Nie tak więc o zakładzie tym chcemy mówić, jak raczéj o skutkach jakie pociągnął za sobą.

Jak we wszystkich krajach tak i we Francji są ustawy ostre przeciw włóczęgom, żebrakom i tym podobnym ludziom; ale cnotliwy urzędnik policyjny nie spieszy się nigdy z ich wykonaniem, chyba ostatnią potrzebą będzie do tego przymuszony. Bo przeciwko komużby się uzbrajał srogością praw, jeżeli nie przeciw najuboższemu i najnędzniejszemu, który wyciąga do niego rękę o wsparcie? stąd więc tylko wykonywa co mu prawa lub zwierzchności przepisy nakazują, gdy widzi przed sobą takiego rodzaju włóczęgów i żebraków, przeciwko którym szczególnie uzbroiła się zwierzchność, jako przeciw nieprzyjacielom porządku; innym zdaje się przebaczać, widząc ich żdaje się nie widzieć, mając ukarać zostawia w pokoju. Niepodobieństwem więc jest ścisłe wykonywanie podobnych przepisów bez obrażenia zasad uczciwości, o czém i sami prawodawcy wiedzą, dopóki nie obmyślí zwierzchność domów przytułku i pracy. Wtedy dopiero urzędnik policyjny, z całą surowością może i powinien ścigać i więzić wszelkich żebraków, bo gdy tego nie czyni, staje się prawdziwym przestępcą, i sam złemu schlebiając, bardziéj staje się winnym niż ten który źle działa. Pierwszy wstrzymywał się od tego, bo wiedział że w mnóstwie żebraków są ludzie winni, są niewinni, są kaléki, są oszusty; teraz zaś w niepewności takiéj zostawać nie może. Rzućmy więc okiem na to co się w Paryżu stało po ogłoszeniu i przyjęciu projektu P. De Bellaym.

W roku 1828 miasto Paryż żywiło blisko 2400 żebraków, to jest 600 zostających pod obserwacją policyjną w domu Villers-Cotterets; 600 uwięzionych w s. Denis za włóczęgostwo, na mocy wyroków sądowych, a blizko 1200 snujących się po ulicach i żebrzących jałmużny; tacy umieli zawsze ustrzedz się czujnego oka policji, i mieli na to wyborny sposób. Oto zapisywali się w bió-

rach dobroczynności, poddawali się pod dozór bezpośrednio dozorców nad ubogiemi, jeżeli był fundusz brali z niego, jeżeli nie, jako expiranci czekali, a w jednym i drugim razie żebrali; z czego tak wiele zbierali pieniędzy, że się późniéj przekonała policja, iż wielu z nich miało dochodu od 16 do 20 złp. na dzień, co czyni na rok 5830 do 7300 złp.; pensja prawie referendarska, przechodząca dochody stutysięcznego szlachcica.

Pan De Bellayme wydał 20 marca 1828 r. nowy zakaz przeciw żebrakom, który każdy urzędnik z największą gorliwością starał się wypełnić. Cóż z tego wynikło? oto, w przeciągu mniéj jak sześciu miesięcy 180 żebraków obrało sobie stałe mieszkanie, a policja przekonała się, że nie jeden z nich żył jak najwygodniéj w porządnych pokojach z żoną i dziatkami; 30 do 40 krewni majętni wzięli do siebie, bojąc się aby ich imiona nie były wspominane w protokółach zaaresztowania i w trybunałach; 60 do 70 było wziętych pod opiekę rozmaitych przyjaznych sobie a majętnych osób, które zobowiązały się opatrzyć ich potrzeby, obmyślić sposób do życia, i w przypadku gdyby znowu do ostatniego ubóstwa przyszły, że im nadal udzielać będą swego wsparcia; 40 do 50 mniemanych kalek, ślepych, kulawych, na wielką chorobę cierpiących, nagle przyszło do zupełnego zdrowia. A tak w przeciągu sześciu tylko miesięcy, znikło 350 żebraków; a dotąd pokazało się ich nie więcéj jak 500.

W połowie XVII wieku, za czasów świętego Wincentego de Paulo, tak zaszczytnie znanego w dziejach dobroczynności, utworzono w 1657 r. szpital mogący służyć za przytułek żebrakom. Ludność Paryża była wówczas bez porównania mniejsza niż dzisiaj, dostatki mniejsze, zepsucie moralne większe; wieleż się tedy pokazało ubogich, dla których Paryżanie dobrowolnemi składkami obmyślili tak piękny przytułek? Oto ich było 40,000. Z tego tedy pokazuje się, że dobroczynność bez umiejętności użycia rozsądnego tych darów które z serca ofiarujemy ubogiemu bliźniemu, często może być szkodliwa społeczeństwu; i że mniejsze dary a mądrze użyte, więcéj przynieść mogą pomocy cierpiącéj ludzkości. Długo błądzili ludzie w téj mierze, i dopiero naszym czasom winniśmy, że *dobroczynność została nauką*, potrzebującą wielkiej znajomości rzeczy, wielkiego obznajomienia się z różnego rodzaju instytutami w rozmaitych krajach, wreszcie czytania mnóstwa dzieł.

Nowy-Rok w Chinach.

Nowy-Rok u Chińczyków zaczyna się z nowym miesiącem xiężycowym, kiedy słońce znajduje się na piętnastym stopniu wodnika. Jestto największa w państwie uroczystość. Wszyscy mieszkańcy, osoby rządowe, lud, ubodzy i bogaci, odpoczywają dłużéj lub krócéj, zawieszając wszelkie zwyczajne zatrudnienia. Ostatni dzień starego roku równie jest niemiły dla dłużników jak dla kredytorów, albowiem wtedy zwykł się kończyć termin wypłaty. Nierzetelni dłużnicy są znieważani przez niewdzięczników kredytorów, którzy często do tego stopnia swój niesłuszny gniew posuwają, że tłuką i łamią sprzęty w domu swoich dłużników. Dnia dwudziestego dwunastego xiężyca wychodzi rozkaz cesarski, nakazujący zamknięcie pieczęci we wszystkich biórach administracyjnych, i to trwa aż do dnia 20 pierwszego miesiąca nowego roku. Przez ten starożytny obyczaj urzędnicy chińscy mają co rok po 30 dni ferji, i chybaby nadzwyczajna była potrzeba, to pracują w tym czasie. W ostatnich dniach roku starego każdy mieszkaniec odbywa w domu obrzędy przykazane ustawami religijnemi. Jednego dnia czyszczą komin i wymiatają ognisko, a potém czynią ofiary bożkowi tego ogniska. W wigilję Nowego-roku, grzeją wodę, leją w nię wonności i kąpią się. O północy każdy wstaje, odziéwa się w najlepsze jakie ma szaty, uklęka, i trzy razy uderza czołem o ziemię. Po téj ceremonji zaczynają zapalać ognie w latarniach, a każdy mieszkaniec, o ile możności stara się aby illuminacja domu jego była świetna. Naówczas gospodarz z domownikami wzywa bóztw domowych, aby mu w zaczynającym się roku nie odmawiały swojéj pieki. Potém idą wszyscy do najbliższego kościoła, palą w nim płonki woniejącego drzewa, sypią na ogień inne wonności, rzucają papiér złocony, padają na twarz i modlą się do wielkich bóztw. O świcie przyjaciele odwiedzają i zostawiają u nich czerwone kartki. Wielu zostaje w domu aby gości przyjmować; dzieci, domownicy, niewolnicy w pyszne ubiory odziani, składają powinszowania gospodarzowi domu, lub ojcu. Następne dni przepędzane bywają na bankietach i wszelkiego rodzaju rozrywkach. Sklepy są pozamykane; nikt się pracą nie trudni, tak, że po wielkich miastach próżnowanie trwa przez cały miesiąc.

— *Matki rywalki.* — Niedawno dziennik jeden angielski doniósł następujący wypadek. W Londynie jedna kobieta czując się być bliską zlezenia, posłała po akuszera. Zawołany przyszedł, odebrał dziecko i położył je w przygotowanéj umyślnie kolebce przy kominku. W tém druga kobieta, w témże samém mieszkaniu, wezwała pomocy jego, gdyż także była na zlezeniu; akuszer i jéj odebrał dziecko, a ponieważ nie spodziéwała się aż za dni kilka zlega i nie przygotowała kolebki, akuszer musiał je położyć w kolebce pierwszego dziecka. Po niejakim czasie postrzega że jedno z nich umarło; a ponieważ był zapomniał której do której matki należało, pytał czyjeby było umarłe? Moje odpowie jedna. — Nie, to moje, rzecze druga. Od słów do słów, pokłóciły się niewiasty, tak, że dotąd ani jedna, ani druga nie chce się przyznać do biednego dziecięcia żywego. Trzeba mądrości Salomona żeby rozsądzić te matki rywalki.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. — *Mąż nieboszczyk. Panny romansowe. Nasze przebiegi.*

— Dnia wczorajszego wyciągnięto z koła loterji liczbowéj następujące numera: 2. 18. 11. 40. 35.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.